Ner 28. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 5 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Rean.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	26" 11,"' 440	— 4, 8	1,"' 29	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
3	2	27 0, 106	— 2, 8	1, 50	ZPł. Zachodni ,,	,,	Snieg
	10	0, 954	— 2, 2	1, 53	,, średni	,,	
	6	0, 934	— 2, 1	1, 60	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
4	2	1, 173	— 0, 7	1, 82	ZPł. Zachodni ,,	,,	Snieg
	10	1, 754	— 5, 0	1, 25	Pł. Zachodni ,,	,,	Snieg

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Na przedwczorajszym balu strzeleckim, tańczono blisko do piątéj z rana; — to jednak nie przeszkodziło, że na wczorajszéj maskaradzie znajdowało się do 700 osób; lecz maski nie osobliwe i w małéj bardzo liczbie. — O 12 grano w teatrze komedyę w jednym akcie pod napisem *Przez sen*, — można było atoli dać coś lepszego. — Prócz miłéj fraszki »*Antoni i Antosia*, granéj na pierwszéj maskaradzie, malującéj poczciwą prostotę ludu krakowskiego, i śmieszność szewca i gryzetki stołecznéj,— wszystkie następne: *Trzy narzeczone w jednéj*—*Bankructwo partacza*,— i *Przez sen*, grane na trzech po sobie idących maskaradach, a mianowicie dwie, to jest pierwsza i ostatnia niemogą bydź sprzeczniejsze, gdyby też tylko z miernym, bardzo miernym, nie dopieroż z tak nazwanym dobrym smakiem. — Uważano atoli że większa część masek bywa szczególniéj z tych prześlicznych sztuczek zadowolnioną. Co za wygoda dla badaczów redutowych? Niepotrzebują tym sposobem daleko szukać odgadnienia tajemniczych bóstw w jupkach gorsecikach i mantylkach które ich zaczepiają swojém dowcipném: »*Jak się masz*»

Piąte przedstawienie dramy: *Napoleon w Hiszpanii* zatłoczyło wszystkie miejsca. Galerya tak była napełnioną, że tylko głowy ludzkie na niéj były widzialne, tak jakby je kto w piramidy poukładał; toż samo przedstawiał parter i amfiteatr; — loże wszystkie co do jednego krzesełka pozajmowane; — sztuka prawdziwie kassowa, tym szczęśliwsza, że ani pytaj— ani śmiéj, nawet zapytać się o grę artystów;— wszyscy musieli grać wybornie — bo ucieszeni, zadowolnieni słuchacze, a mianowicie najwyższa kondygnacya widzów, — zaszczyciła wszystkich przywołaniem. — Nie tak szczęśliwego losu doznała, dniem pierwéj dana *Szkoła Obmowy*. — Najprzód, publiczność nie tyle była łaskawa; — sama żądając jéj przedstawienia,— pozajmowała tylko loże i krzesła parkietowe;— po parterze mógłbyś był z wczorajszym sztabem Napoleona spokojnie manewrować; — oklaski tylko z loż, — a wiadomo jakie to są ciche, niekrzyczące, skromne oklaski, — tylko z loż mówię, kiedy niekiedy i to prawie ukradkiem się wymykały, — z obawy, aby ich galerya, chociaż była pusta jak wymiótł, nie zasykała; — ale oklaski te, tym szacowniejsze, tym droższe, — że się tylko prawdziwym talentom, — nie figurom postrojonym w historyczne mundury, dostawały. — Słowem że to stare »*de gustibus non disputandum*« ma zawsze w całym świecie swoją niezaprzeczoną wielką wartość, — a w naszéj teatralnéj sali widzów, wyższą nad wszelkie wartości, — *bo brzęczącą!*....—

Jutro dramat: »*Żywi i Umarli*« — Do rzędu ostatnich, policzmy zawczasu na ten wieczór galeryą — a może i znaczną część parteru.... *B*.....

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ.

(Poczta wczorajsza, dopiero po piątéj wieczorem nadciągnęła, — dzisiejsza zas do chwili oddania gazety pod prassę, jeszcze nienadeszła.)

— *Paryż 27 Stycznia.* —

Wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych, były jedne z najburzliwszych. — Rzecz odnosiła się do §. 7 w którym jest mowa o podróży legitymistów do Londynu, celem złożenia hołdu xięciu Bordeaux odbytéj. Szło mianowicie o ten jeden wyraz: »*flétri*« którym projekt do adressu usiłował napiętnować tę podróż. — Wrzawa była tak wielka, że nawet minister spraw zagranicznych pan Guizot z trudnością mógł przyjść do słowa. — Panowie: Berryer, i Laroche, Jaquelin, walczyli jak lwy całą potęga swéj wymowy. Ten wyraz »*flétri*« była to druga twierdza *St. Jean d'Acre* któréj Bonaparte niemógł zdobyć w Egipcie; — naprożno chciano go zniweczyć w izbie deputowanych i wyforować z adressu; po najzaciętszych mowach, krzykach, tupaniach przez dwa posiedzenia trwających, — przyszło dziś wreszcie do kreskowania, i to olbrzymie »*fletri*« — utrzymało się w adresie, — wielką większością kresek. Pan Laroche Jaquelin podał się natychmiast do dymissyi z urzędu deputowanego Francyi, za którego przykładem pójdzie zapewne znaczna liczba deputowanych legitymistycznych. —

— *Londyn 27 Stycznia.* —

Lord Eliot sekretarz stanu do spraw Irlandyi, powrócił wczoraj z Dublina, nie czekając wypadku processu repealistow. Tenże zaraz po swoim przyjeździe miał kilka konferencyi z ministrem spraw wewnętrznych i kilku innemi członkami gabinetu.

Process O'Connela w ogólności mało tu kogo zajmuje. Podczas kiedy sąd ławnicy slucha świadków przeciw agitatorowi i jego stronnikom, — tygodniowe posiedzenia repealistów odbywają się, jakby nic im niebyło na przeszkodzie; postanowienia wychodzą bez przeszkody, składki zbierane jak dawniéj. Nawet O'Connell i syn jego dotego stopnia posunęli bezczelność że w czasie posiedzenia sądu, wyszli z sali, oświadczając że muszą teraz udać się na posiedzenie repealistów. — Jaki będzie koniec tego osobliwszego processu, czas pokaże i pewnie w krótce. — Pamflety, paskwile na murach ciagle są przylepiane, grożące świadkom, grożące nawet sądowi jeżeli się poważy uznać O' Connella winnym i ukarać; — atoli sąd nieuważa na te wszystkie wyskoki, i wciąż toczy się sprawa, jak gdyby w śród najgłębszéj spokojności, — tak dalece tam już spowszedniały i zużyły się wrzawy i pogróżki głów zapalonych.

— *Madryt 20 Stycznia.* —

Rozeszła się tu pogłoska, że wydany został rozkaz posłania jak najspieszniéj posiłków wojskowych do Saragossy; — rząd miał odebrać sekretne ostrzeżenie jakobym tam w krótce wybuchnąć miały poruszenia Baron Meer ma bydź tamże posłany, dla wymiarkowania umysłów. —

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Londyn 17 Stycznia* —

Według ostatnich wiadomości, interessa Kanady w lepszym znajdują się stanie; jeneralnemu guberoatorowi udało się zebrać nowe ministerstwo.

Dwór krolewski powrócił dziś z Claremont do Windsor.

P. Peel rozesłał już bilety zapraszające na wielki obiad parlamentarski, w dniu 31 b. m. dać się mający; na nim pierwszy minister odczyta swym gościom mowę tronową, którą ma być otworzone zgromadzenie parlamentu w przyszłym miesiącu.

Standard donosi, że król hanowerski i w tym roku odwiedzi Anglię i to już przy końcu Marca. Pobyt króla przedłuży się zapewne aż do Sierpnia.

Nie zdaje się być daleki czas, gdzie przemysł zastąpi parę zbyt kosztowną przez łatwiejszego a równie dzielnego motora. Doktór Drake przedstawił w Londynie machinę, w któréj gaz wodorodny węglisty zastępuje parę. Za pomocą iskry elektrycznej przywodzi się gaz do gorzenia; poruszenie tu i napowrót nadawane jest stęplowi, który posuwa się 150 razy na minutę.

Z Mexyku donoszą, że Santa Anna każe spiesznie fortyfikować przystępne nadmorskie punkta i w ogólności czyni przygotowania do odparcia floty angielskiéj, któréj się tam spodziewają z Havanny.

— *Madryt 12 Stycznia.* —

Hrabi Bresson nie podoba się tu wcale w Madrycie, z czego nie robi tajemnicy. Tutejsze też stanowisko jego jest szczególne. Opuścił on Paryż z instrukcyami obliczonemi na ministerstwo Olozagi, które, według zniesienia się z panem Guizot, trzymać się miało systemu porządku i bezstronności, którego główne punkta naprzód były oznaczone. Za przybyciem do Madrytu znalazł całą scenę zmienioną, koalicyę rozwiązaną, a owego człowieka, który tak pana Guizot jak i wszystkich innych oszukał, w pyle pogrążonego. Tak więc z początku sam nie wiedział, na którą stronę ma się przechylić, jakie powziąć postanowienie. Hiszpania jest skalą rozbicia się tak dla polityków, jak i dla dyplomatyków. Hrabia Bresson, obdarzony bez wątpienia znakomitą bystrością umysłu i wybornym taktem poznawszy, że tu naraża się na niebezpieczeństwo utracenia swéj zasłużonéj sławy politycznéj, pragnie jak najgoręcéj powrócić za Pireneje. Najbardziéj go zadziwia niepojęte żądanie Gonzaleza Bravo, aby królowa Izabella zaślubiła się z królewiczem neapolitańskim. Rzeczywiście myśl takiego związku małżeńskiego znajduje przystęp w pewnych wyższych towarzystwach politycznych ale strzegą się mówić o tem otwarcie, ponieważ wiedzą, że lud bardzoby ją źle przyjął. Nadto wiadomo, że jakiekolwiek mogą być kroki Gonzaleza Bravo w celu pojednania się z kró-

lową Krystyną (wiadomo, że królewicz neapolitański jest bratem przyrodnim królowéj Krystyny z drugiego małżeństwa króla neapolitańskiego Franciszka), do których należy i ogłoszone niedawno zwrócenie zatrzymanéj przez Espartera pensyi, nigdy jednak królowa matka nie może mu przebaczyć jego artykułów umieszczanych dawniéj w gazetach tutejszych; i dla tego wszelkie projekta prezesa rady ministrów na nic się nie przydadzą.

Rozmaitości.

Telegraf Galwaniczny w Rossyi.

Z Petersburga donoszą pod dniem 2 Stycznia r. b. Przeszłego lata skończono tu ustawienie telegrafu elektro-magnetycznego między Petersburgiem i CarskiemSiołem. Telegraf ten łączy dwa punkta oddalone od siebie o 23 wiorst i 170 sążenów, czyli $3\frac{1}{2}$ mil niemieckich. Przewodnik galwaniczny składa się z dwóch drutów miedzianych na $\frac{1}{20}$ cala grubych. Te druty leżą wprost w ziemi, a w niektórych miejscach położone są na pokładzie piaskowym, gdzie tego potrzebę widziano. Znaki otrzymuje się na płycie ze szkła mlecznego, i to za lekkiem dotknięciem na obudwóch stacyach w jednéj i tejże saméj chwili. Z każdym znakiem odzywa się dzwonidło, które jest kontrolą danego znaku; aby zaś zwracać baczność urzędników przy telegrafie służbę pełniących, dzwonidło dzwoni kilka razy po sobie. -- Baterya galwaniczna składa się tylko z 24 ogniw według metody Daniella urządzonych. Z resztą konstrukcya tego telegrafu jest całkiem odrębna; i nie ma nic wspólnego z telegrafami w Niemczech i Anglii używanemi. Doświadczenia wskazały; że dość jest jednego druta miedzianego (łącznika), a drugi drut zastąpić może sama ziemia. Próby odbyte na przestrzeni 9 wiorst ($1\frac{1}{2}$ mili niemieckiéj) udały się najzupełniéj, przy tych próbach zakopano w ziemię w obu końcach telegrafu płyty 10 stóp kwadratowych powierzchni mające t. j. jedne cynkową w Carskiem-siele, a drugą miedzianą w Petersburgu. Zdaje się więc, iż na przyszłość dość będzie do takiego telegrafujednego drutu miedzianedo (łącznika), nieco grubszego niż dotąd, i żywicą powleczonego. Koszta zakładania telegrafu w ten sposób nie wyniosą wtedy jak trzécią część tych kosztów, które w Anglii przy kolejach żelaznych na ten cel obracają: (*Z Gazet. Lwow.*)

Handel zbożowy Gdańska w r. 1843.

Ruch w handlu zbożem w roku 1843 był w Gdańsku bardzo znaczny, albowiem od otwarcia żeglugi aż do końca roku wysłano z tamtąd morzem: 48,000 łasztów przenicy i 17,000 łasztów żyta, jestto ilość, jakiéj wywóz Gdańska od dwadzieścia pięć lat nie doszedł. Przy znacznie spadłych cenach nie można było spodziewać się tak wielkiego odbytu, zwłaszcza: że zbiory w r. 1842 wypadły w Anglii bardzo obficie; a zasiewy ozime jeszcze w Maju r. 1843 dobrze rokowały. Dla tegoto i w Gdańsku stały ceny nizko, tak iż aż do Czerwca roku 1843, za łaszt dobréj pstréj i jasno pstréj przenicy nie można było dostać więcéj jak 300 do 350 zł. pr. -- Dopiero około śgo Jana, gdy chłodne powietrze z słotami nastało i wstrzymana przez to wegetacya późnemi groziła żniwami, wtedy dopiero rozruszała się spekulacya, a ceny zaczęły coraz bardziéj iść w górę, aż do początku Sierpnia, w któréj to porze dosięgły swéj najwyższości; płacono bowiem za łaszt pszenicy od 400 do 490 zł. pr. Atoli odbyt po téj cenie trwał krótko, tak iż w ogóle korzyść ta małoco spadła na dostawy z Polski. Co gorsza, nagłe lecz krótko trwające wzbicie się cen, pociągnęło wiele z gdańskich krajowych spekulantów do wdania się w drogie kupno; i niejednego o stratę przyprawiło: albowiem gdy o tym czasie powietrze zmieniło się na dobre, i dojrzewaniu zboża posprzyjało, zbiory odbyły się dobrze i sucho; a pszenica w północnéj Anglii i Szkocyi, o którą była obawa, że wcale nie dojrzeje, przyszła tak dobrze do siebie, że zbiór jéj wypadł lepiéj, niż w południowéj Anglii, i dla tego to dotąd jeszcze bardzo niepewną jest rzeczą, czy Anglia do nowych zbiorów będzie znacznych dowozów potrzebowała, czy też po części obejść się potrafi. Te okoliczności wywarły już w Wrześniu niekorzystny wpływ na Gdańskie ceny, tak, iż łaszt świeżéj pstréj pszenicy nie płacił więcéj jak 330 do 350 zł. pr. a jasno-pstréj od 360 do 370 zł. pr. po tych cenach dały się w jesieni zbyć znaczne dostawy, które tam otrzymano. Stara ciężka pszenica najlepszéj jakości trzymała się trochę wyżéj; trafiał się na nią kupiec od czasu do czasu, od 390 do 420 zł. pr. za łaszt. Takiéj pszenicy są tam jeszcze znaczne zapasy w tamtejszych spichrzach, i to nie w ręku miejscowych spekulantów, lecz wprost na rachunek tych, którzy ją tam przysłali; ci bowiem w téj myśli, iż zbiory w Polsce w ilości i w jakości nie wypadły dobrze, i że tem samem dostawy na tę wiosnę do Gdańska będą wcale szczupłe, trzymają się z cenami i nie mogą zdecydować się do sprzedaży. Zapasy przenicy w Gdańsku wynoszą teraz w ogóle 32,164 łasztów; a w téj liczbie jest do 20,000 łasztów pięknego ziarna. -- Żyta były tam także w r. 1833 nadzwyczaj wielkie dowozy, tego ziarna wysłano z tamtąd 17,000 łasztów, a 3094 łasztów jest jeszcze w zapasie. Z początkiem wiosny płacono łaszt żyta po 200 zł. pr. cena ta ciągle się potem podnosząc, doszła 250 do 270 zł. pr. Z spadaniem pszenicy zaczęło i żyto spadać i to tak bardzo, że w ostatnich miesiącach roku 1843 nie można było dostać za łaszt więcéj jak 190 do 200 zł. pr. nie wiedzieć nawet czy do wiosny pójdzie w górę, gdyż zbiory tego ziarna wypadły w wielu okolicach dość dobrze. Inne gatunki zboża bardzo podrzędną miały rolę, i tak: grochu wysłano z Gdańska 1373 łasztów, a w zapasie jest 162 łasztów; jęczmienia wysłano 617 łasztów; a w zapasie zostało 103 łasz.; owsa wysłano 432 łasz.; a zostało w zapasie 5 łasztów. Nie można liczyć na znaczniejszy dowóz grochu, jęczmienia i owsa, gdyż w tamtéj okolicy zbiór ich był wcale mierny, a z Polski nigdy tam wiele jarego zboża nie dostawiają. Siemienia lnianego wywieziono ztamtąd 1406 łasztów, a 688 laszt. zostało w zapasie; rzepaku i rzepniku 264 łasztów, a w zapasie jest jeszcze 333 łasztów. Mąki wysłano z Gdańska 8631 worów i 6500 baryłek.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Lutego.

Rolland Stanisław ob., Giziński Jan ob.; Sternberg Izabella ob., Gostkowska Agnieszka, Szczepanowski Józef, Rudolff Fryderyk, Lazar Bazyli, Łozińska Tekla ob., z Polski; — Zieliński ob., Dąbski ob., Tarnowski Jan hr., Bobrowski Adolf ob., Kuczkowski hr., Strzelecki ob., z Galicyi; — Kunschmüller Wilhelm, z Prass.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 7186.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mogących mieć prawo do massy Joanny Polerowej z gotowizny w kwocie zł. 9 gr. 5 i skryptów na zł. 30 składający się, aby po odbiór tejże z stosownemi dowodami w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, pod rygorem przyznania rzeczonéj massy na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d. 30 Grudnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący
Mięłuszewski
(2r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 75.

Uwiadomienie licytacyi.

Przed urzędem zwierzchnim złączonego państwa Lanckrony i Myślenic w Izdebniku Obwodu Wadowickiego w Galicyi odbędzie się w celu wydzierżawienia gospodarstwa rolniczego i budowli pomieszkalnych i gospodarskich przy wykazanych poniżéj z całkowitém rozmiarem i inwentarską robocizną folwarkach, na 6 jedno po drugiem następujących lat to jest od 24go Czerwca 1844 aż do tegoż samego dnia w roku 1850, dnia 26 Lutego 1844 o 9 godzinie z rana publiczna licytacya.

Cena wywołująca rocznego czynszu dzierżawy wykazana jest poniżéj każdego folwarku, od któréj 10 procentowe *vadium* od każdego licytanta przed licytacyą do rąk Kommissyi licytacyjnéj złożona być powinna, które najwięcéj ofiarującemu do kaucyi w gotowiźnie złożyć się mającéj wrachowane a innym współlicytantom po skończonéj licytacyi zwrócone zostanie. Dla ułatwienia chęć licytowania mającym, będą także pisemne oferty przyjmowane, te muszą jednakowoż *a)* od oferenta być własnoręcznie pisane i podpisane, i jego stan i pomieszkanie; i *b)* tylko jedną bezkondycyonalną kwotę wyraźnie w Mon. Konwencyonalnéj nie tylko w liczbach ale i w słowach zawierać; *c)* niema być w niéj żadnéj klauzuli, którąby się z licytacyjnemi kondycyami niezgadzała, owszem powinno być w niéj wyraźnie oświadczono, że oferent wszystkim kondycyom licytacyjnym bez kondycyonalnie się poddaje; nakoniec mają te oferty *d)* przypadające *vadium* z tego folwarku na które dawane będą w sobie w gotowiźnie zawierać i mogą być albo przed licytacyą w urzędzie zwierzchnim w Izdebniku, albo też w dniu licytacyi aż do ukończenia słownego wywoływania do rąk licytacyjnéj kommissyi oddawane. Ktoby za drugiego licytować chciał, ten się musi osobliwą na ten interes brzmiącą porządnie sporządzoną i sądownie legalizowaną plenipotencyą wykazać.

Małoletni, w kurateli zostający, processujący, płacić niezdolni, i żydzi od téj dzierżawy się wyłączają.

Bliższe kondycye mogą być w każdém czasie w zwyczajnych godzinach urzędowych w zwyż nadmienionéj kancellaryi w Izdebniku przejrzane, i będą przed zaczęciem licytacyi ogłoszone. (2r.)

Nazwiska Folwarków.	Rozmiar	Robocizna ciągła	Robocizna piesza	Cena wywołania.
	Morgi	Dnie	Dnie	ZR.C.M
Zakrzów	491	4680	2119	2700
Skawinki i Pustki.	266	1482	2678	840
Lanckorona . . .	190	1352	208	500
Jasienica	59	1326	2275	550
Rudnik	182	2418	1430	1100
Myślenica. . . .	218	2080	3016	1000
Stróża.	142	520	2938	600
Pcim	226	208	2860	600
Lubień	188	780	3185	1000

Izdebnik dnia 24 Stycznia 1844 r.

Nro 2561.

DYREKCYA GŁOWNA.

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Powodowana wniesionemi żądaniami, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce skradzionych lub zniszczonych, następujących listów zastawnych mianowicie:

Pierwszego Okresu.

Lit. *D.* Nr. 69,552 na złp. 600 z 13 kuponami.

Drugiego Okresu.

Lit. *A.* N. 227100 na 20.000 z 10 kuponami Lit. *C.* Nr. 293,687 na złp. 1000 z 9 kuponami Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów, i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym razie rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone i za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Marca 1843 r.

Prezes
Morawski.
(9r.) Pisarz *Drewnoski.*